

Jan Dihm

Prawdziwa historia "Jana z Tęczyna"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 46/1, 238-260

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN DIHM

PRAWDZIWA HISTORIA „JANA Z TĘCZYNA“

Jan Tęczyński, bohater *Pamiętki* Jana Kochanowskiego i bohater naszego pierwszego romansu historycznego, nie doczekał się obszerniejszego opracowania, bo wstęp do ostatniego wydania¹ utworu pomija historię Tęczyńskiego. Tymczasem jej poznanie może się w dużej mierze przyczynić do zbadania źródeł tej powieści i rzucić nowe światło na stosunki polityczne w Szwecji za Eryka XIV. Stosunki te odmalowane są w powieści w sposób swoisty ze względu na sytuację panującą w Królestwie Kongresowym.

Jan Baptysta Tęczyński urodził się z matki Anny z Bohuszów-Bohotynowiczów zapewne w r. 1540, skoro w r. 1562 — mając lat 22 — zostaje mianowany przez Zygmunta Augusta wojewodą bełzkim². Ojcem bohatera powieści był Stanisław Tęczyński, któremu Zygmunt August powierzał kolejno godności: kasztelana lwowskiego, starosty lubelskiego, wojewody sandomierskiego i wreszcie — wojewody krakowskiego. Najwyższej godności w państwie, kasztelana krakowskiego, jednak nie osiągnął, godność tę bowiem piastował stryj jego Andrzej, który przeżył Stanisława o jeden rok. Tymczasem w powieści Niemcewicza ojcem bohatera będzie raczej dziad jego Jan, dziedzic Kraśnika, wchodzący trzykrotnie w związki małżeńskie. On to w istocie, jak mówi powieść, jeździł w legacjach do Turcji, a w r. 1539 został wysłany przez Zygmunta I w poselstwie do cesarza Karola V, u którego Tęczyńscy byli widocznie w specjalnych łaskach, jeśli w r. 1527 uzyskali od niego tytuł hrabiowski. Właśnie dziad Jana Baptysty jest tym długoletnim wojewodą sandomierskim (1543—1552), podczas gdy Stanisław Tęczyński piastował tę godność tylko przez jeden rok (1554—1555). Dziad

¹ J. U. Niemcewicz, *Jan z Tęczyna*. Oprac. Jan Dihm. Wrocław 1954. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 150.

² S. Kot, *Erazm Otwinowski. Poeta-dworzanin i pisarz różnowierczy* [= *Otwinowski*]. *Reformacja w Polsce*, VI, 1934, nr 21—24, s. 8 i 11.

Jana z Tęczyna był rzeczywiście powiernikiem Bony i w czasie zatargu o Barbarę Zygmunt August starał się go pozyskać dla siebie. O nim też pewnie, albo o jego stryju, pisał Radziwiłł Czarny w liście do króla z 21 lipca 1547 r. w związku ze sprawą Barbary: „Tęczyński w Opatowie w mym własnym domu tak na mnie jachał, że czi za kwartnik nie ostawił, grożąc jeszcze nad to gardłem“³. Dlatego to pewnie tego wroga Barbary i Radziwiłłów wprowadził Niemcewicz do powieści jako głównego oponenta.

Zgodnie ze zwyczajami panującymi w rodzie Tęczyńskich młody Jan „kochający się w naukach i piśmie uczonym“ — jak pisał Kochanowski — wysłany został na dwór króla francuskiego, by przypatrywać się „pilno wielkich królów sprawie tak w pokoju, jako też w żołnierskiej zabawie“. Pobyt Jana z Tęczyna na dworze królów francuskich przypada na ostatnie lata panowania Henryka II i na pierwsze miesiące panowania jego szesnastoletniego następcy, Franciszka II. „Żołnierską zabawą“, której pilnie przypatrywał się młody Tęczyński, była wojna, jaką wówczas prowadził Henryk II z królem hiszpańskim Filipem II. Wojna zakończyła się dopiero 2 kwietnia 1559 r. pokojem w Cateau-Cambresis, przy czym obaj walczący monarchowie w tajnych warunkach pokojowych zobowiązywali się wytepić w swych krajach herezję i wzajemnie sobie w tym dopomagać. Dla umocnienia tego przymierza piękna Elżbieta, córka Henryka II, oddała swą rękę Filipowi II. W czasie turniejów, jakie odbyły się dla uświetnienia zabaw weselnych, król Henryk II został śmiertelnie raniony, a tron po nim objął Franciszek II, od roku ożeniony z Marią Stuart, królową szkocką. Tak więc Tęczyński w czasie swego pobytu we Francji był świadkiem nie tylko żołnierskich, ale i najświetniejszych zabaw i turniejów dworskich. We Francji zetknął się niewątpliwie z Janem Kochanowskim⁴. Prawdopodobnie w orszaku Tęczyńskiego był wówczas Erazm Otwinowski, który wrócił jednak do Polski wcześniej niż Jan z Tęczyna.

Nie załatwiona przez Henryka II sprawa hugonotów spadła na barki nowego, szesnastoletniego króla. Liczba hugonotów rosła w całej Francji, a w szeregach ich znaleźli się również dwaj bracia Bourbonowie: Antoni, król Nawarry, i Kondeusz. Nieudany zamach hugo-

³ J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł*. (1515—1565). Warszawa 1939, s. 12 (niedatowany list Radziwiłła do króla). *Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*. T. 22.

⁴ Por. S. Kot, *Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne*. W dziele zbiorowym: *Studia Staropolskie*. Kraków 1928.

nocki, mający na celu obalenie związanych z królem Gwizjuszów, zakończył się więzieniem obu Bourbonów i krwawymi represjami. Dopiero później nastąpiły układy pojednawcze. Jan z Tęczyna był obecny przy tych wydarzeniach, bo słowa Jana Kochanowskiego: „Szedłeś między lud króla francuskiego zbrojny, Gdy synowie ojcowskiej wiary popierali, A dawszy sobie po łbu, potym się jednali“ — odnoszą się właśnie do wypadków z tych lat.

Zawarcie pokoju w Cateau-Cambresis i zbliżenie obu dworów umożliwiło dopiero Janowi z Tęczyna podróż do Hiszpanii. Pobyt na dworze hiszpańskim, tak przyjaznym rodzinie Tęczyńskich, nie trwał przecież zbyt długo, albowiem już w r. 1560, późną wiosną, widzimy naszego bohatera w Polsce. Po jego powrocie ojciec — według istniejących układów rodzinnych — czyni za pośrednictwem kasztelana Bzickiego starania o zawarcie związku małżeńskiego między swoim jedynakiem i córką Radziwiłła, wojewody wileńskiego. Radziwiłł jednak wymawiał się młodością córki, będąc w obawie, że ślub z „nieletnim dziewczęciem“ może dać młodemu małżonkowi powód do niedotrzymania wierności małżeńskiej. Nie chciał też dać córki za żonę, jeśli narzeczony nie przyjmie „czystej ewangelickiej nowej wiary, której teraz uczą według słowa bożego“. „Ponieważ zaś — pisał — nie jestem papistą, lecz ewangelikiem, muszę poradzić się moich ministrów, czy to wolno, czy nie“. Takie postawienie sprawy do żywego ubodło dumę wojewody Tęczyńskiego, który w liście do arcybiskupa Przerembskiego, zdając mu sprawę z odpowiedzi Radziwiłła, pisał: „Ja na to nie zezwolę, ani względem się tego radzić nie myślę jego pastorów“⁵.

Ojciec Jana z Tęczyna, jakkolwiek był wychowany na dworze księcia Albrechta i należał do zwolenników reform wewnętrznych w kościele, przyrzekał arcybiskupowi, że jako katolik nie będzie nakłaniał syna do nowej wiary, równocześnie jednak prosił, by arcybiskup użył swego wpływu celem skłonienia Radziwiłła do dotrzymania dawnych umów rodzinnych. Stary wojewoda, znany z sympatii do nowinek, pragnął widać wytrwać przy katolicyzmie. Był to jednak katolicyzm dosyć chwiejny, jeśli równocześnie wojewoda pozwolił synowi na nawiązanie stosunków z protestantami bazylijskimi i zarecał go z córką kalwina. Widocznie interesy fortun magnackich górowały u niego nad przywiązaniem do wiary.

⁵ *Otwinowski*, s. 6. Z listu Stanisława Tęczyńskiego do arcybpa Przerembskiego, z Lublina 19 VI 1560. Rkps listu w Bibl. Puławskiej; wyjątki dołączył Niemcewicz do *Jana z Tęczyna*.

Gdy z początkiem r. 1561 wojewoda krakowski umarł, pozostawił w dziedzictwie swemu jedynakowi nie tylko olbrzymią fortunę i tytuł hrabiowski, ale i umowę z Radziwiłłami w sprawie wspomnianego małżeństwa. Po śmierci ojca wojewoda wileński, Mikołaj Radziwiłł, bierze Jana z Tęczyna w opiekę widząc, że przeszkody religijne mogą być łatwo usunięte. Widocznie „opieka“ zaczęła wydawać owoce, jeśli w r. 1561 protestanci lubelscy otwierają w kamienicy Tęczyńskich zbór i szkołę⁶. Zanim jednak układy z Radziwiłłem zostały zrealizowane, Zygmunt August, mając widocznie zaufanie do talentów dyplomatycznych Tęczyńskich, mianował Jana posłem do Szwecji, powierzając mu przeprowadzenie ważnych i delikatnych przy tym spraw.

Aby zrozumieć trudności misji Jana z Tęczyna, należy rozpatrzyć ówczesną skomplikowaną sytuację na północy, szczególnie w Inflantach, uwzględniając położenie geograficzne Szwecji, które dyktowało politykę Erykowi XIV. Do roku 1560 zasadą zagranicznej polityki szwedzkiej było utrzymywanie dobrych stosunków z Moskwą, neutralność wobec Inflant i przygotowanie się do walki ze śmiertelnym wrogiem — Danią. Zajęcie przez Duńczyków wyspy Ösel było zaszachowaniem Szwecji z flanki. Chęć zneutralizowania tego kroku zmusiła Eryka XIV do opanowania południowej strony Zatoki Fińskiej. Dokonał w ten sposób posunięcia dosyć ryzykownego, mogło ono bowiem doprowadzić Szwecję do konfliktu z Moskwą i Polską, której zakon kawalerów mieczowych układem z r. 1559 oddawał wszystkie ziemie zakonne. Z tyłu ewentualnymi wrogami nie mogła się Szwecja mierzyć, dlatego korzystając z chwilowych trudności Moskwy, spowodowanych wewnętrznymi rozterkami i najazdem Tatarów, stara się Eryk uzyskać od niej zgodę na akcję szwedzką w Estonii. Udało mu się to w styczniu 1560 roku. Poselstwo szwedzkie — wysłane z wiosną do Moskwy — miało proponować nie tylko odnowienie pokoju, ale i przymierze przeciwko Polsce. Te kroki dyplomatyczne pozwoliły szwedzkim wojskom na zajęcie całej północnej Estonii i na osłabienie dzięki temu silnej pozycji duńskiej na Ösel. Na razie skończyło się na duńskich i polskich protestach. Zygmunt August zadowolił się wyjaśnieniem Eryka, że nie walczy z Polską, lecz pragnie tylko „ukarać zakon“⁷. Nowe zdobycze skom-

⁶ Otwinowski, s. 7.

⁷ H. B i a u d e t, *Le Saint-Siège et la Suède, 1570—1576*. Paris 1907, s. 68. Wstęp i praca autora oparte są na badaniach źródłowych i monografiach histo-

plikowały jednak Erykowi i sytuację wewnętrzną. Oto brat jego, Jan Finlandzki, który również myślał — i to na własną rękę — o zdobyciu Rewla i utworzeniu niezawisłego od Eryka państwa, nawiązał teraz kontakt z arystokratyczną opozycją Szwecji, niezadowoloną z rządów Eryka.

W czerwcu 1561 r. na czele polskiego poselstwa przybył do Sztokholmu Jan z Tęczyna⁸. Przybył nieco za późno, by być obecnym na obrzędach koronacyjnych króla w Upsali. Przywoził ze sobą propozycje układu polsko-szwedzkiego w sprawie Inflant oraz propozycje zawarcia przymierza polsko-szwedzkiego, umocnionego małżeństwem Eryka XIV z polską królowną⁹. Prócz tego miał Jan z Tęczyna czynić starania o uzyskanie dla Zygmunta Augusta pożyczki.

Ponieważ w owym czasie Eryk XIV prowadził przeciw Polsce rokowania z Iwanem IV, przyjęcie propozycji polskich było dosyć utrudnione. Eryk dostrzegł w nich jednak szerokie możliwości nie tylko ugruntowania pokoju na zewnątrz, na granicy wschodniej, ale i wewnątrz państwa — przez zaspokojenie ambicji brata, Jana Finlandzkiego, któremu przeznaczał rękę królowny polskiej, Katarzyny. Powzięcie takiej decyzji ułatwiało Erykowi stanowisko zajęte przez Jana z Tęczyna, który z młodzieńczą niefrasobliwością twierdził, jak o tym pisał Eryk do Horna w liście z 26 lipca 1561 r., że jeśli chodzi o zdobycze szwedzkie w Estonii, król polski „zupełnie nie troszczy się o takie drobiazgi“.

W odpowiedzi na propozycje polskie Eryk XIV wysuwał ze swej strony warunki, w których godził się na uznanie przez Szwecję wszystkich w latach 1559—1560 dokonanych nabytków Polski w Inflantach, z tym jednak, że co do reszty ziem zakonu zostawi się Szwecji wolną rękę. Ofiarował też Zygmuntowi Augustowi pożyczkę ryków szwedzkich, m. in. Annerstedta, który opracował historię Szwecji z lat 1558—1563, dając liczne cytaty ze źródeł szwedzkich.

⁸ Ol. von Dalin, *Geschichte des Reiches Schweden [= Geschichte]*. T. 2. Rostock 1763, s. 418. W *Otwinowskim K o t* podaje, że „Tęczyński w listopadzie 1561 wyprawiony został przez króla jako poseł do Szwecji“ (s. 7). Otóż *K o t* nie uwzględnia pierwszego poselstwa. W listopadzie 1561 Tęczyński jechał już do Szwecji po raz drugi, wioząc z sobą polecające listy króla. Tak też przedstawia to nam Jan Kochanowski. Niemcewicz często Dalina cytuje i opiera się na nim.

⁹ Eryk XIV i Jan Finlandzki twierdzą w swoich listach, że inicjatywa rokowań o małżeństwo wyszła ze strony polskiej, podczas gdy Zygmunt August w liście do Braunschweiga, z 24 X 1562, twierdzi, że — ze strony Szwecji. Zob. J. B. Menckeniuss, *Sigismundi Augusti R. P. epistolae*. Lipsiae 1703, s. 105.

100.000 talarów, jednak pod zastaw zamków Wenden, Wolmar i Dynaburg, co miało mu umożliwić zdobycie mocnej pozycji przeciw Duńczykom usadowionym na wyspie Ösel. Jeśli chodzi o małżeństwo z infantką polską, miało być ono zawarte nie przez Eryka, lecz przez Jana Finlandzkiego, który gorąco popierał cały ten projekt.

Wysuwając te propozycje, król szwedzki tak dalece liczył się z przyjęciem ich przez Polskę, że zanim jeszcze Jan z Tęczyna opuścił Szwecję, Eryk wysłał do Moskwy polecenie swemu ambasadorowi, aby ograniczył rokowania do spraw pokojowych, nic nie mówiąc o aliansie przeciw Polsce. Równocześnie generał Horn otrzymał (6 sierpnia 1561 r.) rozkaz, by działać tylko w obrębie zamków zajętych przez wojska Kettlera¹⁰.

Swjej działalności na dworze szwedzkim Tęczyński nie ograniczył do rokowań dyplomatycznych w imieniu swego króla. Urodziwy i rycerski, wykształcony przy tym i obeznany z najznakomitszymi dworami na Zachodzie, młody poseł starał się godnie reprezentować Rzeczpospolitą na skromnym stosunkowo dworze sztokholmskim. Nic więc dziwnego, że przystojny dyplomata, strojnie i bogato ubrany, spodobał się młodej a zalotnej królowie Cecylii. Była ona w jego wieku i niebawem zakochała się w młodym pośle. Jan z Tęczyna również uległ jej czarowi i nie dbał, a może nie wierzył lub nie chciał wierzyć wieściom i plotkom, głośnym wówczas w Szwecji i Europie, o niedawnej miłosnej przygodzie pięknej Cecylii. Te właśnie wieści spłoszyły przedtem poselstwo moskiewskie, które nie wyjawiało przed Erykiem polecenia, żeby domagać się ręki królowy dla cara.

Zakochany Jan z Tęczyna gorliwie zaczął się krzątać nie tylko koło sprawy zawarcia przymierza polsko-szwedzkiego, ale i koło pozyskania sobie względów króla Eryka oraz księcia Jana Finlandzkiego. Eryk wysłał poprzednio Jana Finlandzkiego w poselstwie do Anglii, by starał się dla niego o rękę królowej Elżbiety.

Tam gdy przyjechał, acz za brata jego królowa angielska odmawiała, ale on sam miał taką wdzięczność w oczu jej, żeby był snadniej sobie mógł w tych rzeczach dopomóc. Wszakże przestrzegając się niełaski brata i króla pana swego, ważył się tego nie chciał i to mu nieco do waśni brackiej przyczyną było¹¹.

¹⁰ B i a u d e t, *op. cit.*, s. 72 i n.

¹¹ *Historia prawdziwa o przygodzie żalotnej księżniczki Finlandzkiego Jana i królowy Katarzyny [=Historia prawdziwa]*. Wydał Aleksander Kraushar. Kraków 1892, s. 19. Biblioteka Pisarzy Polskich. T. 20.

Zazdrosny i nieufny, a przy tym zmienny i chorobliwie podejrzliwy, Eryk był trudny do zjednania na stałe. Obawiał się on projektowanego małżeństwa brata z Katarzyną uważając, że może to zbyt wzmocnić w Szwecji stanowisko i tak już popularnego księcia Finlandzkiego. Niemało też musieli usunąć i przewyciężyć przeszkód — zarówno Jan Finlandzki, jak i poseł polski — zanim udało im się uzyskać od Eryka zgodę na to małżeństwo. W Szwecji sprawa była załatwiona pomyślnie. Chodziło teraz tylko o uzyskanie zgody brata Katarzyny, króla Zygmunta Augusta. W tym celu jesienią Jan z Tęczyna wybrał się z powrotem do Polski.

Jeśli chodzi o rękę Cecylii, Tęczyński nie uzyskał jeszcze wówczas oficjalnego przyrzeczenia. Eryk odłożył swoją decyzję aż do chwili, kiedy wszystkie okoliczności będą mu znane¹². Tymczasem sprawy prywatne naszego posła poważnie się skomplikowały: tejże jesieni pojawił się w Sztokholmie książę Krzysztof, margrabia badeński, który oświadczył Cecylii swą miłość. Oczywiście, nowy kandydat jako książę i protestant był godniejszy ręki królowej niż Tęczyński.

W tym okresie Eryk nie wiedział jeszcze, jaki będzie wynik poselstwa, które wysłał akurat do Szkocji. Trzeba bowiem wiedzieć, że Eryk — nie uzyskawszy na razie przychylniej odpowiedzi od królowej angielskiej Elżbiety — zwrócił swe oczy na piękną Marię Stuart, młodziutką wdowę po królu francuskim Franciszku II. Jego poseł, Pehr Brahe, pojechał wybadać teren. Zakochany Tęczyński, mając rywala w Sztokholmie, wracał podówczas do Polski przez Finlandię. Zatrzymał się w Abo i tu zawarł z księciem Janem przy mierze obronne przeciw Moskwie. Z Abo udał się do króla na Litwę, by zdać sprawę z poselstwa i uzyskać dla siebie u Zygmunta Augusta listy polecające do Eryka.

Propozycje przywiezione ze Szwecji nie spotkały się u Zygmunta Augusta z przyjęciem tak życzliwym, na jakie liczył zakochany poseł. W czasie jego sześciomiesięcznego pobytu poza Polską okoliczności zmieniły się znacznie: Szwedzi zajęli Rewel, nowo zaś wytworzona sytuacja w Inflantach pozwalała królowi polskiemu myśleć o szerszych planach niż te, jakie zawierały przywiezione przez Tęczyńskiego propozycje Eryka. Wprawdzie Zygmunt August propo-

¹² *Geschichte*, t. 2, s. 418. Niechęć między Erykiem a Janem została wywołana sprawami pieniężnymi, Eryk bowiem mimo zobowiązania nie chciał pokrywać nadzwyczaj wysokich (200 000 guldenów) wydatków Jana, które ten poczynił w czasie odprawiania do Anglii poselstwa w imieniu króla. Zob. B i a u d e t, *op. cit.*, s. 67, 77.

zycji szwedzkich wprost nie odrzucił, lecz grając na zwłokę przyspieszał swoje rozmowy z Kettlerem i badał w Kopenhadze teren do zawarcia przymierza polsko-duńskiego. Początkowo król duński, Fryderyk II, nie bardzo się kwapił do przymierza z Polską, ale to sondowanie gruntu kopenhaskiego obudziło czujność Eryka, który — podejrzewając Zygmunta Augusta o wrogie sobie plany — wydał generałowi Hornowi rozkazy, by energicznie występował przeciw wojskom Kettlera celem otoczenia pozycji duńskich. W takich warunkach groziła wojna, a z nią przekreślenie wszelkich planów Jana Finlandzkiego, jak też i Jana z Tęczyna. Toteż ksiązę Finlandzki czyni wysiłki, by jakoś ratować sytuację i nie dopuścić do konfliktu. Na razie nakłania Horna, by wstrzymał akcję, a sam zwraca się do Eryka, ofiarowując mu swoje pośrednictwo w sporze z Zygmuntem Augustem.

Wbrew zamierzeniom Eryka Kettler uzyskał dwumiesięczny rozjem, zaś Jan Finlandzki — za wstawiennictwem niektórych członków senatu — zgodę na to, by osobiście udać się do Polski dla pośredniczenia w negocjacji z Zygmuntem Augustem i dla ułożenia swego małżeństwa. Już wcześniej, w liście wysłanym przez Gebhardta, oficjalnie prosił Zygmunta Augusta o rękę Katarzyny i ofiarował swoje pośrednictwo w sporze Polski ze Szwecją o Inflanty.

Zygmunt August — niezbyt zadowolony z wyników poselstwa Tęczyńskiego — nadal gra na zwłokę, odpisując Erykowi 6 listopada 1561 r., że według „natury rzeczy“ należy najpierw wydać starszą siostrę. Ta wymijająca odpowiedź, połączona z propozycją ewentualnego poślubienia królowny Anny, nie mogła się zbyt uśmiechać dwudziestoczteroletniemu księciu Janowi. Wolał już młodszą — Katarzynę, która i tak była od niego o 13 lat starsza. Lecz cóż było robić z królewską odpowiedzią i prawami „natury rzeczy“? Jan Finlandzki próbował obejść tę trudność i wynalazł sposób na dogodzenie królowi polskiemu. Otóż dziewiętnastoletni brat jego, Magnus, który zaczynał już zdradzać pewne oznaki pomieszania zmysłów, zjawisko zresztą w rodzie Wazów dziedziczne, miał prosić o rękę czterdziestoletniej Anny.

Jan z Tęczyna zabawił w Polsce niedługo. W listopadzie r. 1561 wyruszył z powrotem do Szwecji, mając ze sobą listy polecające króla polskiego oraz listy landgraфа heskiego. Morze było wtedy bardzo burzliwe i wodę ścinały już mrozy. Niebezpieczeństwo wojażu istniało tym większe, że w podróży lądowej groziło „nieprzyjacielskie wojsko, które tuż leżało“.

Z początkiem r. 1562 widzimy już Tęczyńskiego w Abo. Miał dla Jana Finlandzkiego przychylną odpowiedź. Równocześnie — według nowego układu, na który wyraził zgodę zarówno Zygmunt August, jak i Eryk XIV — wspomniany wyżej Magnus miał pojąć za żonę królową Annę. Teraz książę Jan domagał się od Eryka zawarcia przymierza polsko-szwedzkiego. Eryk tymczasem, nie doczekawszy się obiecanego poselstwa od Kettlera, rozkazał Hornowi rozpoczęcie kroków wojennych, chociaż Kettler — korzystając z zawieszenia broni — podpisał w Rydze traktat z Rzeczpospolitą. I tym razem Horn nie usłuchał w pełni królewskiego rozkazu i w liście z 28 stycznia 1562 r. donosił księciu Finlandzkiemu, że wstrzyma się od wszelkiej znaczniejszej akcji do czasu, póki ten nie ułoży spraw z Polską¹³.

Dla Eryka sytuacja stawała się coraz trudniejsza, bo z zewnątrz groziła potężna koalicja, a wewnątrz rosły siły opozycji, gotowej w każdej chwili poprzeć przeciw niemu Jana Finlandzkiego. Dlatego, chociaż niedawno jeszcze godził się na śluby swych braci, teraz — obawiając się wzrostu ich znaczenia przez związek z Jagiellonami — na nowo stara się odradzić księciu Janowi małżeństwo z Katarzyną. W liście z lutego 1562 r. próbuje wykazać mu dwulicowość króla polskiego, wroga Szwecji, i napomina brata, aby zrzekł się zamiaru poślubienia Katarzyny, a otrzyma za to nagrodę. Eryk gotów jest bowiem rozmowy, jakie ze swej strony rozpoczął o poślubienie Marii Stuart, prowadzić teraz nadal w imieniu Jana Finlandzkiego. Król okazał się wobec brata tak wspaniałomyślny, ponieważ otrzymał w owym czasie z Anglii pewne wiadomości, które odnowiły jego nadzieje na uzyskanie ręki królowej Elżbiety.

Książę Finlandzki jednak się na to wszystko nie zgodził. Czuł się związany daleko posuniętymi układami prowadzonymi przez Jana z Tęczyna i trwał przy zamiarze poślubienia królowy Katarzyny. Powoływał się przy tym na uzyskane już zezwolenie Eryka. Wobec takiego stanowiska brata Eryk ustąpił i wysłał nawet do Zygmunta Augusta swego posła. W listach do króla polskiego wnosił za Janem Finlandzkim „prośby“, przypominając

starą przyjaźń i zachowanie, które zawżdy było między domem naszym a między domem Ich M., i prosząc, abyśmy tę przyjaźń społeczną chucią a powinowactwem poprawili, obiecując ze swej strony być nam uprzejmym a życzliwym przyjacielem i sąsiadem¹⁴.

¹³ Biaudet, *op. cit.*, s. 77 i n.

¹⁴ A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI wieku* [= *Jagiellonki polskie*]. T. 3. Kraków 1868, s. 33—34. List Zygmunta Augusta do Zofii Jagiellonki, z Wilna 13 VI 1562.

Po wysłaniu posła Eryk postanowił wykorzystać sytuację. Otóż księżę Finlandzki powinien był, według niego, nakłonić Zygmunta Augusta, aby ten miasto Roseborg w Inflantach odstąpił Szwecji jako zabezpieczenie, zanim będzie można przeprowadzić układy względem innych twierdz, jak Weissenstein, Sonnenburg, Parnawa. Skoro tylko układ ten zostanie wcielony w życie — obiecywał Eryk w liście pisanym do Jana 25 maja 1562 r. — Jan z Tęczyna otrzyma Cecylię za żonę. W ten sposób zamyślał Eryk — za pośrednictwem Jana Finlandzkiego i posła polskiego, zjednanego obietnicą upragnionego małżeństwa — wytargować coś od Rzeczypospolitej.

Gra jego królewskiej mości nie była uczciwa nie tylko wobec Rzeczypospolitej, ale i wobec brata oraz zakochanych, w tym samym bowiem czasie pisał Eryk do Anglii, do hr. Arundel, przyrzekając mu również rękę Cecylii, jeśli hrabia skutecznie poprze sprawę poślubienia królowej Elżbiety. Oczywiście, nie mógł o tym wiedzieć Tęczyński, a zapewne i Cecylia. Propozycja pod adresem hr. Arundel nie odniosła jednak pożądanego skutku, nowe starania o rękę Elżbiety okazały się daremne. Pewnie w tym dopiero czasie, chcąc jak najwięcej zobowiązać polskiego posła, kazał Eryk wybić medal pamiątkowy z podobizną Cecylii i Tęczyńskiego. Musiało się to odbyć już po odmowie ze strony Elżbiety, inaczej bowiem taki medal przekreśliłby całą misterną grę z hr. Arundel. Wybicie medalu wskazuje nam najlepiej, że sprawa małżeństwa Tęczyńskiego posunięta była daleko i rzeczywiście król Eryk w tym czasie, jak to pisał Kromer, „*motu proprio* siostrę swą Cecylię [posłowi polskiemu] za małżonkę dawał“. Mógłby wtedy Tęczyński „to był zaraz tam skończyć, lecz od swych powinowatych, co z nim jechali, był odradzon“¹⁵.

Pozyskanie przez Zygmunta Augusta Inflant spowodowało nie tylko wysunięcie przez bliższych i dalszych sąsiadów pretensji do tych ziem, ale też niebywale wzmogło starania o rękę sióstr królewskich. Prosił więc najpierw o rękę królowny Katarzyny (żądając Inflant za wiano) car Iwan Groźny. Spotkał się z odmową. Później nieco, też mając na oku Inflanty, o rękę królowny Anny prosił Magnus, brat króla duńskiego, Zygmunt August — będąc uprzednio związany układami w tej sprawie z Janem Finlandzkim i młodszym jego bratem, Magnusem szwedzkim — zwlekał ze stanowczą odpowiedzią. Nie chciał sobie zrazić dworu duńskiego, o którego przyjaźń zabiegał.

¹⁵ *Historia prawdziwa*, s. 20.

W czerwcu 1562 r. wybrał się Tęczyński do Polski powtórnie, razem z Janem Finlandzkim. Magnus, który miał poślubić królową Annę, „srogim“ listem Eryka XIV został zawrócony z drogi. Tęczyński z księciem Janem, wyruszywszy z Abo, przybyli do Gdańska 26 czerwca. Jan Finlandzki miał tu czekać nie tylko na brata, ale i na ostateczną odpowiedź Zygmunta Augusta. W czasie oczekiwania otrzymał „srogie pisanie“ Eryka, wzywające, „aby się wrócił, a tego małżeństwa zaniechał“. I strwożył się adresat tym listem, albowiem król Eryk pisał dalej: „że cię da król polski pojmać miasto żony za to, żem ja zamki i miasta jego pobrał“¹⁶.

Postępowanie Eryka XIV było bardzo dziwne, bardzo złośliwe i zdradzało jego późniejszą chorobę umysłową. Widocznie chciał on zarówno bratu, jak i posłowi polskiemu urządzić jakiś psi figiel. Dlatego z jednej strony rokował z Tęczyńskim o Parnawę i zgadzał się na małżeństwo braci z królowymi polskimi, a nawet wstawiał się za braćmi do Zygmunta Augusta, a równocześnie (już z początkiem maja) wydawał Hornowi rozkazy zajęcia Parnawy siłą. Po wydaniu tych rozkazów napisał do Jana Finlandzkiego 25 maja wspomniany list, w którym wyrażał zgodę na jego małżeństwo. Później wypuścił brata na morze, pozwolił mu nawet wylądować w Gdańsku. Oczywiście po to, aby śmiać się potem dowoli z rywala wystrychniętego na dudka. Zygmunt August nie umiał sobie wytłumaczyć ówczesnego postępowania Eryka. W liście do siostry swej Zofii, pisany z Wilna 13 czerwca 1562 r., król polski stwierdzał: „A tak wydziwić się nie mogę temu przedsięwzięciu króla szwedzkiego“, który w tym czasie, „kiedy bracia jego z domem naszym krewności a powinowactwa szukają“, stara się zawojować ziemie polskie, „kiedy my z jego nieprzyjacielem moskiewskim walkę wiziemy“¹⁷.

Płatając bratu takiego figla, Eryk nie mógł przewidzieć, że Jan z Tęczyna, mimo kroków wojennych ze strony Szwecji, potrafi tę sprawę pomyślnie przeprowadzić. Początkowo, przerażony listem Eryka, Jan Finlandzki co prędzej „na okręty znowu się wprowadził“. Zakochany Tęczyński, któremu chodziło nie tyle o księcia Jana i królową Katarzynę, ile o swoją Cecylię, nie lada starań musiał dołożyć, aby nakłonić strwożonego Szweda do powrotu. I zawierzył mu książe, bowiem Jan z Tęczyna był u niego w „wielkiej estymacji“¹⁸.

¹⁶ *Tamże.*

¹⁷ *Jagiellonki polskie, t. 3, s. 34.*

¹⁸ *Historia prawdziwa, s. 20.*

Przez kilka tygodni przesiedział Jan Finlandzki w Gdańsku. Tęczyński zdawał tymczasem sprawę z poselstwa i w nowych warunkach torował mu drogę do króla i do małżeństwa z Katarzyną. Usunął też przeszkody do małżeństwa własnego. Cecylia była ewangeliczką, więc i on przechodzi już wyraźniej do obozu różnowierczego. Przed kilkunastoma miesiącami, aby usunąć przeszkodę do małżeństwa z Radziwiłłówną i aby przed wyjazdem do Szwecji zjednać sobie przyszłego teścia, pomieścił zbór i szkołę w kamienicy Tęczyńskich w Lublinie, a teraz — po przyjeździe ze Szwecji — pisze list do ks. Albrechta, z prośbą, „aby zechciał wydrukować przekład polski konfesji augsburskiej dokonany przez Marcina Kwiatkowskiego“¹⁹.

Mimo zajęcia przez Szwedów Parnawy Zygmunt August nie dał się sprowokować, lecz robiąc dobrą minę zadowolili się na razie deklaracją Eryka, stwierdzającą ponownie, że nie prowadzi wojny z Polską, lecz z Kettlerem. Tymczasem od wiosny r. 1562 układano się z Danią o wspólne działanie przeciw Szwecji. Niespodziewane przybycie — w tak naprzężonych warunkach — księcia Jana wprawiło króla polskiego w nie lada kłopot. Świadczy o tym najlepiej list skierowany do Jana Finlandzkiego z Wilna 21 lipca 1562 roku. Zygmunt August stwierdził tam ponownie, że nie może zgodzić się na małżeństwo Katarzyny, zanim nie wyjdzie za mąż Anna, dlatego prosił księcia Jana, by czekał w Gdańsku na przybycie swego brata Magnusa. Równocześnie dziękował Janowi za przesłane kwoty i ofiarowane pośrednictwo, zaznaczając jednak przy tym, że nie może mu dać w zastaw zamków, których pragnie książę. Jeśli zaś chodzi o zawarcie przymierza Polski z królem szwedzkim, to pierwszym warunkiem do tego jest opuszczenie wszystkich ziem, zajętych przez wojska szwedzkie w Estonii i Inflantach.

Wkrótce w ślad za księciem Janem przybył do Gdańska z listami wysłannik Eryka. Donosił on, że król zakazał Magnusowi wyjazdu ze Szwecji, Janowi zaś, jeśli nie chce być uznany za buntownika, nakazywał powrót do kraju. Wobec warunków postawionych mu uprzednio w liście przez Zygmunta Augusta, Jan Finlandzki miał teraz rozwiązane ręce. Ulegając namowiem swoich doradców, po sześciotygodniowym pobycie w Gdańsku, w połowie sierpnia 1562 r., wsiadł na okręt, by powrócić do kraju. W decydującej chwili, gdy okręt miał już podnosić kotwicę, przybył z Wilna jego wysłannik,

¹⁹ *Otwinowski*, s. 11. List Jana B. Tęczyńskiego do ks. Albrechta, z Gdańska 16 VIII 1562. *Biaudet*, *op. cit.*, s. 88.

Ezechias Gebhardt, i zawezwał księcia, by oczekiwał posłów króla polskiego: Jana Tęczyńskiego i hrabiego Dohma. Po przybyciu obaj posłowie zdołali nakłonić księcia Jana do opuszczenia okrętu i udania się z nimi na pertraktacje do Zygmunta Augusta.

Zygmunt August, mimo wrogich kroków Eryka, nie stracił jeszcze nadziei na ułożenie stosunków polsko-szwedzkich i w liście do Eryka, pisanym 15 sierpnia, uważał, że jakkolwiek interesy zlecone do załatwienia Janowi Tęczyńskiemu zostały zakłócone zajściami parnawskimi, można będzie doprowadzić do pokojowego rozstrzygnięcia sprawy inflanckiej. W tym celu w poselstwie do Szwecji miał zostać wysłany Paweł Chmielowski, o czym król w liście z 16 sierpnia powiadomił Jana z Tęczyna.

Dopiero we wrześniu wyruszył Jan Finlandzki z Gdańska przez Królewiec do Kowna, dokąd naprzeciw niego wyjechał Zygmunt August. Na łąkach leżących nad Wilią przywitał król polski gościa, któremu towarzyszyli ze swymi pocztami, po kilkadziesiąt koni każdy, Czema, wojewoda pomorski, Kostka, kasztelan gdański, i „grabia z Tęczyna“. Przez parę dni odbywały się narady i rokowania, a wojewoda wileński i Jan z Tęczyna odbywali poselstwo od króla do Jana Finlandzkiego.

Zygmunt August, pomieszkawszy w Kownie z przyszłym szwagrem przez kilka dni, powrócił do Wilna, a Karnkowskiego, referendarza swego, „ku dokończeniu pakt i zmowy zostawił“. Sprawa o tyle się komplikowała, że w myśl układów prowadzonych przez Tęczyńskiego obie królowny polskie miały wyjść za królewiczów szwedzkich. Tymczasem Magnusa nie było. Wysłał wprawdzie po niego Jan Finlandzki okręt do Szwecji, ale brat „cztery miesiące zwłóczył, na ostatek [zaś] znać dał, iż obawiając się w tej zamieszce czego, przyjechać nie śmiał“. Ponieważ jednak wszędzie już rozniosła się wieść o przyszłym małżeństwie królowny Katarzyny, dlatego Anna, nie chcąc być przeszkodą, prosiła króla i żądała, aby na małżeństwo siostry zezwolił „nie dbając nic na przyjazd tego drugiego księcia“²⁰. Mimo nalegań królowny Anny pertraktacje wlokły się dość długo. Po raz pierwszy zobaczył księżę Jan swoją narzeczoną dopiero 2 października. Ślub odbył się w Wilnie, już w dwa dni później, 4 października 1562 r., i to bez dyspensy papieskiej. Wesele trwało cały tydzień.

²⁰ *Jagiellonki polskie*, t. 3, s. 36. List Zygmunta Augusta do Zofii Jagiellonki, z Wilna 24 X 1562.

Gonitwy, turnieje niemieckie i usarskie, muzyki, tańce i wszelkie krotofile i uczciwości się działy; przy których turniejach tak srogie potkania bywały, że się sami srodze poobrażali i konie pod sobą pozabijali²¹.

Powszechnie to przyjęto za smutną dla młodej pary wróżbę. Zygmunt August w zastaw za pożyczone kwoty odstępował teraz szwagrowi siedem zamków inflanckich, m. in. Wittenstein, oblegany właśnie przez wojska szwedzkie pod dowództwem Horna.

Pod samą zimą wybrał się Jan Finlandzki do Szwecji. Zrobił to mimo niebezpieczeństwa grożącego ze strony cara Iwana, który posłał 5 000 ludzi, by pojmać królową, której ręki mu odmówiono. Po wielu przygodach, 4 grudnia 1562 r., wylądowali nowożeńcy w Abo. Dopiero w tydzień potem powiadomili Eryka o zawartym małżeństwie.

Tak to przeprowadził Tęczyński do końca powierzoną mu kiedyś przez króla sprawę małżeństwa królowy Katarzyny. Potrafił pousuwać piętzące się trudności, pomny, że jest to droga, która wiedzie nie tylko do poślubienia Cecylii, ale i do spokrewnienia się z królem polskim, ostatnim z Jagiellonów. Żeby w ówczesnych warunkach doprowadzić do tego małżeństwa, trzeba było nie lada kunsztu i zdolności dyplomatycznych. Małżeństwu przeciwny był przecież nie tylko król Eryk, ale później i Zygmunt August, który wobec rozwijającej się wojny ze Szwecją z ciężkim sercem myślał o losie swej siostry.

Jan z Tęczyna, wiedząc widocznie o niezadowoleniu królewskim, znalazł sobie wówczas wpływowego pośrednika, który mógłby mu otworzyć drogę do dalszych dostojeństw i ułatwić wyjazd do Szwecji dla poślubienia Cecylii. Ten sam Mikołaj Radziwiłł, który wziął Jana w opiekę po śmierci ojca, wstawił się za nim teraz do króla. Żywił on pewnie jakąś nadzieję, że dawne układy Tęczyńskich — w sprawie małżeństwa Jana z jego córką — staną się znów aktualne, zwłaszcza, że przeszkody na tle religijnym już zniknęły. Z odpowiedzi Zygmunta Augusta na list Radziwiłła dowiadujemy się nie tylko o „wznowieniu wspowinowaconej przyjaźni“, ale i o wznowieniu rozmów w sprawie małżeństwa Tęczyńskiego z córką Radziwiłła Czarnego.

Zygmunt August jak dawniej, tak i teraz był za zawarciem tego małżeństwa. Jakkolwiek jednak sprawę tę uważał obecnie za „rzecz już lepiej upewnioną“, nie był głęboko przekonany o zamiarach Tęczyńskiego, jeśli życzył Radziwiłłowi, aby sprawa „ku skutkowi

²¹ *Historia prawdziwa*, s. 21.

szczęśliwie została doprowadzona“. W liście do króla Radziwiłł „pilnie“ wstawiał się „za przyjacielem a przyszłym synem swoim“ i prosił króla o „łaskawy wzgląd i osobliwe baczenie“ na niego, dodając, że Tęczyński w tym względzie większe nadzieje pokłada w łasce królewskiej niż w poratowaniu go przez Radziwiłła „jako człowieka w długi zawiedzionego“. Król, przypominając wszystkie zasługi Radziwiłła oddane jemu i Rzeczypospolitej, obiecywał w liście poparcie dla Tęczyńskiego, ale

by nie dla Waszej Miłości [pisał], musiałoby wszystko swoim tokiem pójść, gdyż wiemy, co się z siostrą naszą dzieje, ale dla Waszej Miłości tego baczyć nie chcemy, jedno, Boże daj, aby do końca chciał ziścić to spowinowacenie przyjaźni swej z W. Miłością.

Z całego listu, pisanego w Piotrkowie 7 grudnia 1562 r., widać, że król mimo zapewnień Radziwiłła nie bardzo Tęczyńskiemu dowierzał i dziwnym mu się wydawało żądanie Radziwiłła, aby zachować w tej sprawie tajemnicę „*propter invidiam malevolorum*“²².

Powstaje podejrzenie, że swoje pragnienie wydania córki za Tęczyńskiego Radziwiłł wziął za rzeczywistość i to może nawet bez zgody ze strony kandydata. Albo też wiedząc, że Tęczyński nie był wówczas w łaskach u króla, Radziwiłł chciał tą drogą uzyskać dla swego przyjaciela i współwyznawcy poparcie skuteczniejsze. Chodziło o wyrobienie Tęczyńskiemu urzędu senatorskiego. Nazywanie Jana „przyszłym synem“ miało Radziwiłłowi to zadanie ułatwić. Młodziutkiem, dwudziestodwuletniemu Janowi musiało bardzo zależyć na godności senatorskiej właśnie ze względu na zamierzone małżeństwo z Cecylią. O tym, że Tęczyński był zakochany, świadczy najlepiej list królowej Elżbiety do Cecylii oraz późniejszy list króla Zygmunta Augusta do Fryderyka II. Tęczyński nie zapomniał o swej królownie, jeżeli czyni u króla starania o powierzenie mu poselstwa do księżnej finlandzkiej Katarzyny.

Zabiegi wpływowego Radziwiłła zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem: król mianował Jana z Tęczyna wojewodą bełzkim i zlecił mu poselstwo do swej siostry. Zaszczycony tą godnością Tęczyński zaczął przygotowania do ostatecznej wyprawy po królownę Cecylię²³.

²² *Pamiętniki do dziejów Polski*. Wydał Stanisław August Lachowicz. Wilno 1842, s. 157—158. List Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego, z Piotrkowa 7 XII 1562. — Kot (*Otwinowski*, s. 8) daje odmienną interpretację tego listu.

²³ Należy jeszcze rozważyć, czy — wobec rozwijającej się wojny szwedzko-polskiej i wrogiego ustosunkowania się Eryka do księcia Finlandzkiego i jego

Związanie się z rodem królewskim miało ród Tęczyńskich niebywale uświetnić, razem więc z młodym posłem wybierał się do Szwecji stryj Jan, starosta rohatyński, i inni spowinowaceni z domem. Nie baczyli, że coraz mniej pomyślne wiadomości nadchodziły z Finlandii.

Otóż król Eryk, niedługo po wylądowaniu w Abo Jana Finlandzkiego oraz jego młodziutkiej małżonki, wystąpił przeciwko bratu jako przeciw zdrajcy i buntownikowi, który złączył się z jego nieprzyjaciółmi: królem polskim i królem duńskim. Od wschodniej granicy Rzeczypospolitej słyhać było wieści coraz to groźniejsze. W połowie lutego 1563 r. Iwan zdobył Połock, a wojna o Inflanty zaciągnęła się na dobre. Zygmunt August, świadom sytuacji, w połowie maja listownie rozkazał Tęczyńskiemu, by wstrzymał się w ogóle od zleconego poselstwa i nie wyruszał w drogę dopóty, póki nie otrzyma innego postanowienia²⁴. W tym samym czasie Zygmunt

małżeństwa z królową polską — Jan z Tęczyzna rzeczywiście otrzymał od Eryka w tym czasie (tj. z końcem r. 1562 lub początkiem 1563) ponowne „zapewnienie“ w sprawie małżeństwa z Cecylią. W zależności od odpowiedzi na to pytanie, w takim lub innym świetle przedstawia się nam zarówno ówczesne starania Tęczyńskiego o rękę córki Radziwiłła Czarnego, jak też cała jego późniejsza wyprawa do Szwecji. K o t podaje, że już po nawiązaniu nowych rokowań o rękę Radziwiłłówny „dojrzała tymczasem decyzja wyjazdu do Szwecji, gdyż został »upewnion od króla Eryka już po weselu ks. Finlandzkiego«, że mimo to odda mu rękę siostry“ (*Otwinowski*, s. 8). Do takiego twierdzenia upoważniła autora interpretacja tekstu K r o m e r a, który brzmi następująco: „Wszakże potem, będąc upewnion przez króla Eryka już po weselu księcia Finlandzkiego, po tę królową Cecylią jadąc, był od wojska morskiego króla duńskiego zatrzyman i w Kopenhagen umarł“ (*Historia prawdziwa*, s. 20).

Tymczasem rkps 59 Bibl. Jagiel. zawiera tekst — sporządzony przez drukarza krakowskiego, Mikołaja Szarffenbergera, do wyd. drugiego *Historii prawdziwej* — obszerniejszy, poprawniejszy i wiarygodniejszy. Otóż na s. 10 rkpsu czytamy: „lecz od swych powinowatych, co z nim jechali, był odradzon; wszakże potem, będąc upewnion przez Eryka, już po weselu księcia Finlandzkiego po tę królową Cecylią jadąc był od wojska króla duńskiego zatrzyman i w Kopenhagen umarł“. W tym wypadku przecinek odpowiednio umieszczony decyduje o innym sensie zdania. Z przytoczonego tekstu wynika oczywiście, że Tęczyński nie otrzymał ze strony Eryka ponownego zapewnienia w sprawie małżeństwa z Cecylią, ponieważ słowa: „już po weselu księcia Finlandzkiego“ — odnoszą się do „jadąc“, a nie do „będąc upewnion“. Tekst rkpsu, na którym oparł się *Przeździecki* (*op. cit.*, t. 3, s. 64), jest bardziej logiczny i wiąże się ściśle ze zdaniem poprzedzającym, w którym K r o m e r podaje, że król Eryk „*motu proprio* siostrę swą Cecylią za małżonkę dawał i mógłby to był zaraz tam skończyć“. Interpunkcję podajemy wg rkpsu.

²⁴ M e n c k e n i u s, *op. cit.*, s. 232.

August zarządził blokadę całej Szwecji, zamykając dla handlu z nią wszystkie porty od Gdańska po Rygę²⁵.

Młody Tęczyński, nie orientując się w sytuacji, nie był lepszy i posłuszniejszy niż inni magnaci. Nie dbając zupełnie o zakazy królewskie, ani o możliwe komplikacje polityczne, dalej czynił — wraz ze swym młodym stryjem, starostą rohatyńskim — przygotowania do podróży. Starosta, donosząc o przygotowaniach, pisał do Kromera w liście z 27 lipca 1563 r.: „Jadę do Szwecyjej z Janem wojewodą bełzkim, bratem swym, gdzie mi sam król J. Imć jechać rozkazać raczył“. Albo Zygmunt August zmienił w międzyczasie swoje zdanie, albo też starosta rohatyński niezbyt ściśle informował Kromera, pragnąc uzyskać jego pomoc w zdobyciu dla siebie „Listów zaletnych“ do króla szwedzkiego i „*litteras passus* od Jego Cesarskiej Mości i od króla J. Mości Maksymiliana“²⁶.

W ten sposób grafowie Tęczyńscy, wyzyskując swoje dobre stosunki z Habsburgami, chcieli sobie widocznie zapewnić bezpieczny przejazd do Szwecji mimo toczącej się wojny polsko-duńsko-szwedzkiej. Pisał też starosta rohatyński dalej:

Proszę także W. Mości, aby W. M. temu służebnikowi memu na imię Leonowi, u którego kupca pieniędzy pożyczyć zjednać raczył, jeśli mu pieniądze nie dostało, a ja, jako skoro przyjedzie stamtąd, bez wszego omieszkania zapłacić nie zaniedbam.

Wyprawiał się bowiem starosta do Szwecji „takim kosztem i dostatkim wielkim — jak pisał Paprocki — jakoby był mógł mieć drugą siostrę za żonę, do czego by był snadnie przyszedł, ale zazdrość ludzi obłudnych w tem obiema wiele szkodziła“. Ta zazdrość, o której wspomina Paprocki, mogła pochodzić od magnatów, a może i od Radziwiłła Czarnego, który — zawiedziony w nadziejach — niezbyt chętnym okiem musiał patrzeć na małżeństwo Tęczyńskiego z Cecylią Wazówną i na jego spowinowacenie się dzięki temu z Jagiellonami.

Gdy Tęczyńscy z takim nakładem kosztów przygotowywali się do wyprawy, wojsko Eryka XIV oblegało już Jana Finlandzkiego w zamku Abo. Niebawem zmusiło go do poddania się.

O wydarzeniach w Finlandii i o wrogich krokach Eryka XIV w Inflantach dochodziły do Zygmunta Augusta coraz to nowe wiadomości, z których wynikało, że sytuacja stała się beznadziejna. Mał-

²⁵ S. Bodniak, *Polska a Baltyk za ostatniego Jagiellona*. Kórnik 1946, s. 12.

²⁶ Otwinowski, s. 8.

żeństwo Katarzyny z księciem zamiast przyczynić się do załagodzenia spraw szwedzko-polskich zaczęło je coraz więcej zaogniać. A nie mało przyczynił się do zawarcia tego małżeństwa Tęczyński, czego król nie mógł mu zapomnieć. W połowie sierpnia Zygmunt August pisał do niego ponownie i „wyraźnie“ mu rozkazywał, aby poselstwa do Katarzyny zaniechał i powstrzymał się całkowicie od wyjazdu. Król nie wiedział bowiem, w jaki sposób mógłby Tęczyński odbyć tę podróż nie narażając przy tym godności poselskiej i własnego bezpieczeństwa²⁷. I ten jednak rozkaz nie wystarczył zakochanemu magnatowi. Dwudziestoparoletni grafowie nie bacząc na zakazy królewskie ani na wojnę, ufni zapewne w hrabiowskie tytuły, a może i w „zaletne“ listy cesarskie, przygotowywali się nadal — w Kazimierzu nad Wisłą — do wyprawy.

Około stu osób tworzyło wspomniały orszak Tęczyńskich, więc głośno musiało być o tym nie tylko w Koronie, ale i na Litwie. Zygmunt August, który pertraktował wtedy z Fryderykiem II o zawarciu aliansu polsko-duńskiego, był bezsilny wobec młodziutkiego senatora, który „jak zagorzalec pragnął uiścić swoje małżeństwo“ i „o skutku dobrze sobie tuszył“. „Nie chwaliliśmy mu tego — pisał później król w liście do księcia pruskiego — ale nie było w naszej mocy zabraniać, ponieważ prawa każdemu wolność zostawują żenić się, z kim się tylko podoba“²⁸.

Nie mogąc ograniczyć złotej wolności szlacheckiej, a tym bardziej magnackiej, jeszcze raz próbował Zygmunt August powstrzymać Jana z Tęczyna od wyjazdu. W nowym liście, z 3 września, przypominał król „swoje poprzednie rozkazy i powtarzał wielokrotnie, „aby pod żadnym warunkiem w tym czasie do Szwecji się nie udawał“, ponieważ wojna tak się wzmogła pomiędzy oboma państwami, że bez uchybienia godności króla i Rzeczypospolitej nie godzi się tego uczynić. I polecał mu, jeśli już wyruszył, aby zawrócił z drogi do domu.

Na nic się jednak zdało odwoływanie do rozsądku zakochanego wojewody. Wszedłszy z licznym orszakiem na statek w Kazimierzu,

²⁷ List Zygmunta Augusta do Jana Tęczyńskiego, z Wilna 16 VIII 1563. Zob. Menckenius, *op. cit.*, s. 329.

²⁸ List Zygmunta Augusta do ks. Albrechta, z 15 XI 1563. Zob. Menckenius, *op. cit.*, s. 481. List ten i inne listy są tłumaczone lub streszczone w pracy J. M. Ossolińskiego, *Nieszczęśliwe zaloty Jana Chrzyciela Tęczyńskiego z Cecylią królowną szwedzką*. Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich, II, 1829, z. 2.

Tęczyński popłynął Wisłą do Gdańska. W Gdańsku właściciel statku otrzymał od niego gwarancję za wszelkie straty —

jakie by mógł ponieść w drodze od grasujących na Bałtyku okrętów i kaprów duńskich, którzy blokowali drogę do Szwecji. Nazywało się, że Tęczyński jedzie do Finlandii, ale z obawy zamknięcia drogi przez statki szwedzkie, zmuszony zmienić kierunek ²⁹.

Zawistnych, zazdrosnych i obłudnych nie brakowało, toteż „gdy się w Gdańsku wyprawowali, dał znać jeden terygena z Litwy królowi duńskiemu o tym, który był wówczas w wojnie z królem szwedzkim“. W piątek popołudniu siedem okrętów duńskich ze wszech stron zaczęło zachodzić okręt Tęczyńskiego. O dalszych losach wyprawy dowiadujemy się od Paprockiego i z raportu kapitana duńskiego.

W pobliżu wyspy Gotlandii, w sobotę 18 września, statki duńskie, otoczywszy okręt Tęczyńskiego, zaczęły go ostrzeliwać. Kula armatnia strzaskała maszt okrętu i urwała rękaw wojewodzie, druga kula omal nie zabiła jego stryja. Ucieczka przed napastnikami była jeszcze możliwa, ale cudzoziemcy należący do orszaku Tęczyńskiego nakłonili go, by wdał się w rozmowy. Tęczyński podjął rokowania i dał ze swego orszaku 30 zakładników. Ci zaś dali w zamian samych knechtów. Na znak poddania się spuszczone żagle i okręt Tęczyńskiego popłynął za kapitańskim statkiem w kierunku, gdzie stała flota duńska pod dowództwem admirała. Gdy przyjechali do okrętu admirałskiego, Tęczyński wyprawił w poselstwie sędziwego wojewodę i dwóch ze szlachty, którzy mieli wyjaśnić cel podróży. Widocznie przedstawiono Tęczyńskiego jako posła, admirał bowiem zażądał dowodów, paszportów i uwierzytelnień poselskich. Równocześnie marynarze duńscy „wdarłszy się na polski statek, zaczęli rabować dobytek“. 19 września dokonano rewizji polskiego statku i obsadzono go knechtami. Tęczyński rozpoczął z Duńczykami pertraktacje. Ze strony polskiej wystąpił kasztelan czechowski, Krzysztof Wodzisławski, mający za żonę siostrę starosty rohatyńskiego. Towarzyszył mu Erazm Otwinowski, sekretarz Tęczyńskiego. Widocznie udało im się załagodzić jakoś sytuację, jeśli 22 września w odwiedzinach do admirała, w towarzystwie kilku szlachty, wybrał się sam Tęczyński.

Na statku admirałskim przyjęto ich uroczyście muzyką, oddano na ich cześć strzały z dział i wyprawiono ucztę, która trwała trzy godziny. Tęczyński odwdzieczył się prezentami w dukatach i mał-

²⁹ Otwinowski, s. 9.

mazji. Mimo uczyły pertraktacje się nie skończyły i następnego dnia Otwinowski, wysłany do admirała, w mowie łacińskiej zalił się z powodu zatrzymania krewnych Tęczyńskiego i wielu ze szlachty jako zakładników. Prosił przy tym o zezwolenie na dalszą podróż, bo Polakom na sejm się spieszyło, i zapowiadał nawet w powrotnej drodze odwiedzić u króla duńskiego.

Zdawano sobie widocznie sprawę, że prośby te nie będą uwzględnione, bowiem Otwinowski prosił też, żeby — „gdyby ich zaraz nie puszczono“ — wolno im było wysłać po żywność do Kopenhagi, ponieważ załoga statku jest skutkiem burzy wyczerpana i schorowana. „Admirał w zasadniczej sprawie tajemniczo milczał, następnym zaś dni nakazał orszak polski podzielić na trzy grupy i rozmieścić na statkach duńskich, na jednym osób 50, na dwóch innych po 20“. Tęczyńskiemu zaś z garstką osób wybranych polecił płynąć dalej na polskim statku, ale przy flocie duńskiej. Zachodziła bowiem obawa, że frajbitier gdański Rudolf, krążący w pobliżu, może uwięzić Tęczyńskiego. Była chwila, że Tęczyński mógł uciec, ale „stateczne serce pana cnotliwego nie chciało na to zezwolić, by sługi swoje zostawić w niebezpieczeństwie“. Przy Tęczyńskim postawiono nawet straż, rzekomo dla jego ochrony. Proponował on admirałowi zakładników, byle mu pozwolono odjechać do Szwecji lub do Gdańska, lecz nadaremnie. Nie zgodził się też admirał na wysłanie posłańca do Zygmunta Augusta. Wszelkie powoływanie się na prawa narodów i ponawianie skargi nie wiele pomogły. Admirał nie spieszył się z odstawieniem jeńca do Kopenhagi. Dopiero po św. Marcynie (11 listopada), przeżywszy straszne burze, dotarli do stolicy³⁰.

Wiadomość o zatrzymaniu Tęczyńskiego i jego orszaku dotarła wkrótce do Polski. Napisał o tym do króla przyjaciel Tęczyńskich, książę Albrecht pruski. Zygmunt August był na Tęczyńskiego rozżalony, wyprawa bowiem odbyła się w najnieodpowiedniejszej chwili, wbrew jego wyraźnym zakazom i wbrew oczywistym interesom Rzeczypospolitej.

Włokące się już od r. 1562 rokowania Polski z Danią o przymierze szły bardzo opornie i dopiero trzecie poselstwo polskie, wysłane do Kopenhagi właśnie we wrześniu 1563 r., przystąpiło wreszcie do sfinalizowania układów o sojusz przeciw Moskwie i Szwecji. W tej właśnie chwili Tęczyński udawał się do Szwecji, z którą Dania prowadziła wojnę. W Szwecji miał poślubić królową, a przez to stać

³⁰ *Tamże*, s. 9, 10.

się równocześnie szwagrem panującego w Polsce monarchy. Czy tak okazała wyprawa senatorów, połączona z perspektywą spowinowacenia z Jagiellonami, mogła się odbyć bez wiedzy i zgody królewskiej? Podobne pytanie musiało się logicznie nasuwać każdemu, a więc i królowi duńskiemu, który nie mógł się przecież zbytnio orientować w rozciągniętych granicach „złotej wolności“ i w wyznaczonych o niej pojęciach magnackich.

Wyprawa Tęczyńskiego podważała w Duńczykach ufność w szczerze intencje króla polskiego i osłabiała pozycję Rzeczypospolitej w toczących się rokowaniach. Alians polsko-duński został wprawdzie 5 października podpisany, aby jednak usunąć wszelkie wątpliwości i podejrzenia króla duńskiego, musiał Zygmunt August w długim liście z 15 listopada wyjaśniać sprawę „świeżo przez hr. Jana Tęczyńskiego, wojewody bełzkiego, przedsięwziętej podróży“.

Pisał:

WKMcI podejrzenie, jakobym pod ogłoszonym ślubów jego w Szwecji pozorem coś tajnego ukrywał, jakoby też on miał się chełpić ze zleconym przez nas poselstwem, które przecież do niniejszego tamecznych spraw stanu bynajmniej się nie szykowało, a przeto mam sobie za powinność objaśnić w tej mierze WKMość i szczerze mu otworzyć zdanie nasze o postępku hrabiego. [...]

Tytuł poselstwa miał mu [Tęczyńskiemu] szczególnie służyć dla jego własnej okraszy, a i tę odjęliśmy, skorośmy w umowy z WKMością wkroczyli, owszem wyraźnie mu zakazaliśmy nim się nadstawiać, nawet jechać do Szwecji.

Szczerłość tego tłumaczenia potwierdzają listy Zygmunta Augusta do Tęczyńskiego, a także wiersz Kochanowskiego:

Pan twego przedsięwzięcia z łaską nie przyjmował,
I przejazd był niepewny, a tyś się frasował.

(*Pamiętka*)

Koniec wspomnianego listu Zygmunta Augusta wyglądał następująco:

Uczynił przeciwko naszym zakazom, że się puścił w tę podróż, a że się i poselstwem naszym ważył szczyścić, co mu szczególnie mamy za złe i za powrotem pociągniemy do odpowiedzi. Nie chciej WKMość postępku tego kłaść na nasz karb, tudzież przyczytywać nam takich przeciwnych sobie zamiarów, owszem, prosimy bynajmniej o naszej przyjaźni nie powątpiewać³¹.

³¹ M e n c k e n i u s, *op. cit.*, s. 481. Tłumaczenia listu dokonał Ossoliński, *op. cit.*, s. 41, 42, 43.

Ten surowy list został jednak zatrzymany przez przyjaznego Tęczyńskim księcia Albrechta, za którego pośrednictwem odbywała się korespondencja. W międzyczasie odebrał Zygmunt August list, w którym król duński oświadczył gotowość stosowania się w sprawie Tęczyńskiego do chęci królewskiej. Rad był wówczas Zygmunt, że książę Albrecht zwlekał z odesłaniem listu poprzedniego i, ulegając wstawiennictwu jego oraz senatorów, napisał list nowy, w tonie już łagodniejszym, w instrukcji zaś — wydanej 23 grudnia posłom do króla duńskiego — zalecał, aby starali się usilnie o uwolnienie Tęczyńskiego wraz ze wszystkimi ludźmi. Franciszek Rusocki i Jan Zaremba, posłowie wysłani do „traktowania z pełnomocnikami duńskimi“, mieli tłumaczyć postępek młodego senatora Rzeczypospolitej „dalekim od wszelkiej złej myśli“ i wszystko mieli zgonić „na płochłość wieku“, jako też „zapał szlachetnego umysłu przydania jeszcze nowego blasku domowi, obfitemu w zaszczyty, przez powinowactwo z krwią królewską“³².

Spóźnione już jednak było wstawiennictwo Zygmunta Augusta, bowiem około połowy listopada Tęczyński rozchorował się ciężko „z żalości i tęskności“ i popadł w „melancholię“ ze zgryzoty, że przeciwny los nie pozwolił mu poślubić ukochanej Cecylii. Otwinowski w swych *Bohaterach chrystiańskich* do powodów choroby dołącza jeszcze wyrzuty sumienia powstałe na tle religijnym. Otóż Tęczyński, uświadomiony kalwin, „pragnąc w luteranńskiej Kopenhadze przypodobać się luteranom, przyjmował komunie wraz z nimi obyczajem saskim, w czym pomagało mu wiele papistów i kalwinistów z jego orszaku“. Ten właśnie kompromis kalwina z luteranizmem miał, według Otwinowskiego, gnębić go w przedśmiertnej chorobie³³. Paprocki podaje nam, że Tęczyński wraz z wieloma dworzanami umarł „za zapowietzeniem“.

W czasie gdy zwłoki zmarłego wierni dworzanie wieźli morzem i Wisłą do grobu rodzinnego w Kraśniku, stryj, starosta rohatyński, prawie rówieśnik zmarłego, ledwo uwolniony z niewoli wpadł na pomysł, aby zastąpić Cecylii zmarłego narzeczonego. Chcąc dla swych planów uzyskać poparcie królowej angielskiej Elżbiety, którą znał osobiście, napisał do niej list, aby została jego swatką.

Starania starosty nie pozostały bez odpowiedzi. W tym samym dniu, 25 lutego 1564 r., królowa Elżbieta napisała dwa listy: jeden do

³² Wyjątek z instrukcji załączył Niemcewicz w „dowodach historycznych“, dodatku do *Jana z Tęczyzna*.

³³ Otwinowski, s. 11.

Cecylii, drugi — do starosty. Z listów widać, że Elżbieta wiedziała o gorącej miłości, jaka łączyła Cecylię i Jana z Tęczyna i uważała, że nie wypadało teraz, gdy narzeczona nie ochłonęła jeszcze z żalu, wspominać listownie o nowym ślubie. Sądziła, że daleko odpowiedniejsza będzie do tego rozmowa ustna, którą przeprowadzi, skoro tylko Cecylia przybędzie do Anglii. Spełniając jednak prośbę starosty, pod koniec listu do Cecylii wspomniała Elżbieta o nowym kandydacie, którego zna osobiście i w którego „twarzy tudzież obyczajach szlachetna jaśniała dostojność“³⁴.

Nie na wiele jednak się to wszystko zdało. Choć młody stryjasek tak bardzo spieszył się do objęcia dziedzictwa po zmarłym bratanku i choć tak dostojnej szukał swatki, nie nadażył wypadkom. Wojna między Polską a Szwecją nie ułatwiła mu sytuacji, a gorąca krew nie pozwoliła Cecylii czekać na nowego Tęczyńskiego aż do chwili zawarcia pokoju, zwłaszcza że poważny kandydat trwał nadal przy swoich zamiarach. 11 listopada 1564 r., a więc prawie rok po śmierci narzeczonego, odbył się ślub Cecylii z księciem Krzysztofem, margrabią badeńskim. Dopiero wówczas, puściwszy się na włóczęgę po Europie, przybyła Cecylia wraz z mężem do Anglii, gdzie powiła syna Fortunata. Znana była z lekkomyślności i niewiele zmieniła się w ciągu długiego życia. Dla podratowania strwonionych dostatków przyjęła po owdowieniu wiarę katolicką, dzięki czemu zyskała od króla Jana znaczne dobra. Pełno jej było wszędzie, a słynęła nie tylko z rozrzutności, ale i z rozwiązłego życia.

Jako ciotka Zygmunta III pojawiła się Cecylia w Polsce na jego weselu z Anną Austriaczką. Wówczas to przybyła ona do Kraśnika i tu oglądała

grobowiec okazały swego narzeczonego, na którym i własną postać ujrzała; przejęta do głębi rzewnym wspomnieniem tego, który ją tak prawdziwie kochał i tyle ofiar dla jej miłości poniósł, padła na kolana z głośnym płaczem, gorące wznosząc modły za jego duszę³⁵.

—
Umarła mając lat 88.

³⁴ A. Kłodziński, *Tęczynscy. Pogląd na rozwój, zamożność i znaczenie rodu. Sprawozdanie Komisji do Badań Historii Sztuki w Polsce*. T. 9, s. 264.

³⁵ B. Gubrynowicz, *Do genezy „Jana z Tęczyna“ J. U. Niemcewicza. Notatka. Studia literackie*. Warszawa 1935, s. 205.